

STEFAN WIERTLEWSKI

Trzymać koło czy iść solo na rancie **Utarte połączenia wyrazowe w cyklolekcie**

Abstract. The paper deals with selected phraseological units commonly found in cyclolect – a social language variety developed by Polish bikers. Four sets of word complexes focused around lexemes *koło* (*wheel*), *noga* (*foot/leg*), *iść* (*go*), and *chodzić* (*walk*) are discussed. The author presents the linguistic image of the world recorded in those expressions and comments on the linguistic processes they undergo, e.g. relexicalisation.

Abstrakt. Praca dotyczy wybranych związków frazeologicznych powszechnie występujących w cyklolekcie, środowiskowej odmianie języka wytworzonej przez rowerzystów. Autor przedstawia 4 grupy kompleksów wyrazowych zogniskowanych wokół leksemów *koło*, *noga*, *iść* i *chodzić*, rekonstruuje utrwalony w nich językowy obraz świata i omawia charakterystyczne procesy językowe ich dotyczące, np. releksykalizację.

Przez cyklolekt rozumiemy społeczną odmianę języka wytworzoną głównie przez rowerzystów i osoby zajmujące się tym sportem czy też formą rekreacji. Na ów socjolekt składa się zarówno slang rowerowy, jak i potocyzmy oraz profesjonalizmy dotyczące realiów jazdy na rowerze, jak i samego roweru (por. Wiertlewski 2006: 68). Niniejszy tekst, pisany z perspektywy socjolingwistycznej, dotyczy charakterystyki wybranych obszarów frazeologii rowerowej. Zajmujemy się więc opisem pewnej środowiskowej odmiany języka, którą można traktować jako socjolekt (por. Wiertlewski 2005), ponieważ spełnia ona wszystkie nakładane na ten rodzaj odmiany językowej kryteria (Wilkoń 2000: 92).

Prezentowany poniżej materiał językowy został wyekscerpowany przez autora zarówno z tekstów pisanych (ich spis zamieszczony jest na końcu), jak i mówionych (radiowych i telewizyjnych sprawozdań sportowych oraz rozmów z kolarzami różnych specjalności). Pomimo trwających nadal sporów o istotę jednostek frazeologii i braku zgody odnośnie do kryteriów orzekania, co jest, a co nie jest taką jednostką (por. np. Bogusławski 1994: 125–126, Lewicki 2003: 91), dla potrzeb niniejszego opracowania, świadomi, że jest to daleko idąca idealizacja, a może wręcz uproszczenie, przez związki frazeologiczne rozumiemy wszelakie ustalone połączenia wyrazowe,

a więc całe spektrum jednostek od wyrażen idiomatycznych po kolokacje. Wszystkie one mają jednak przynajmniej jedną cechę wspólną – są to mianowicie utrwalone połączenia odtwarzane z pamięci (por. Tyrpa 2005: 27). Ponadto, przytoczone w tekście przykłady wskazują również na znaczącą swoistość omawianej odmiany języka.

Poniżej zajmiemy się jedynie kilkoma, ale za to bardzo charakterystycznymi grupami zgromadzonych związków frazeologicznych, które spróbujemy uporządkować w taki sposób, aby zrekonstruować zawarty w omawianym materiale językowy obraz świata dotyczący jeżdżenia na rowerze. Przedstawimy tu mianowicie utarte połączenia słowne zogniskowane wokół następujących leksemów: *koło*, *noga*, *iść*, *chodzić*. Warto podać kilka słów wyjaśnienia dotyczących takiego właśnie wyboru. W jeździe na rowerze, co oczywiste, najważniejszy jest kolarz i rower. Można by w takim razie oczekiwać, że frazeologia cyklolektu będzie w znaczącym stopniu zorganizowana właśnie wokół tych dwóch jednostek. Pobieźny nawet przegląd zebranego materiału językowego wskazuje jednak, że wcale tak nie jest. Poza pojedynczymi przypadkami, których tutaj nie będziemy przywoływać, centrami związków frazeologicznych okazują się natomiast leksemy *koło* i *noga*, pojawiające się zresztą najczęściej w liczbie pojedynczej, co może prowokować do stwierdzenia, że językowy obraz rowerzysty i pojazdu wyłaniający się z analizowanych konstrukcji tak naprawdę składa się głównie właśnie z koła i nogi. Natomiast przez dobór pary *iść* i *chodzić* chcemy pokazać, że o jeździe można mówić za pomocą obu tych czasowników ruchu, co nie znaczy, że dowolnie i zamiennie. Może to w ich przypadku wskazywać na zjawisko releksykalizacji. Zobaczymy również, że niektóre leksemy pochodzące z odmiany ogólnej ulegają terminologizacji (Żydek-Bednarczuk 1987: 11).

Zacniemy od rzeczownika *koło* (*kółko*), który tworzy połączenia z licznymi czasownikami i pojawia się w około sześćdziesięciu zarejestrowanych przez autora kompleksach wyrazowych. Znamienne jest, że słowo to prawie zawsze występuje w liczbie pojedynczej. Jednym z nielicznych wyjątków, w których wyraz ten pojawia się w liczbie mnogiej, jest wyrażenie *czar dwóch kółek*. Zebrane i omówione poniżej przykłady dotyczą w zasadzie jednej, zdawałoby się postronnemu obserwatorowi – banalnej sytuacji. Takiej mianowicie, w której przynajmniej dwóch kolarzy jedzie blisko siebie, jeden tuż za drugim lub po części obok siebie, w taki sposób, że przednie koło drugiego jest na wysokości tylnego koła prowadzącego. Mówiąc najkrócej, chodzi o jazdę w cieniu, czy też tunelu, aerodynamicznym, co pozwala znacząco zmniejszyć wysiłek potrzebny do pokonywania oporu powietrza i w konsekwencji oszczędzić sporo energii, odpocząć i zachować siły na dalszą część trasy. W opisanej właśnie sytuacji zwrócić należy uwagę na kilka możliwych wariantów: jadący z tyłu korzysta z ochrony przed oporem powietrza i wiejącym wiatrem wbrew woli prowadzącego, ale jadący na przedzie nie jest w stanie temu przeszkodzić; prowadzący stara się pozbyć jadącego z tyłu; obydwaj zgadzają się na taki rodzaj jazdy, a nawet z sobą współpracują.

Pokażemy, jakie werbalne odzwierciedlenie znajdują w cyklolekcie zarysowane powyżej możliwości oraz jaki językowy obraz świata jest w nich zawarty. Szczególnie interesujące będą dla nas te przypadki, w których podstawą związku frazeologicznego

jest metafora, przez którą rozumiemy wszystkie środki językowe oparte na podobieństwie i analogii (por. np. Maćkiewicz 1990: 50). Jak zobaczymy, w interesującej nas odmianie języka nastąpiła leksykalizacja i konwencjonalizacja metafor, polegająca na zacieraniu ich motywacji, co w konsekwencji prowadzi do idiomatyzacji konstrukcji i ich transparentności (Maćkiewicz 1990: 51).

Rozpatrywane przez nas tutaj frazeologizmy dokładnie oddają wszystkie sytuacje związane z jazdą za kimś wymienione powyżej. Należy więc najpierw *wejść na koło* lub wręcz *wskoczyć na koło*, czy też *usiąść na kole* jadącemu z przodu, aby znaleźć się w tak pożądanym cieniu aerodynamicznym. Czasami wystarczy po prostu *skoczyć na koło*. Nie zawsze jest to łatwe i dramaturgię tej sytuacji oddają kolejne konstrukcje, takie jak *łapać się za koło* czy *łapać się na koło* lub *łapać koło* i *załapywać się na koło*, co w konkretnej sytuacji oznacza *chwycić się koła*, a w przypadku gonienia grupy *chwycić koło ostatniemu kolarzowi*. W przywołanych właśnie zwrotach *koło* występuje w liczbie pojedynczej, co nie znaczy, że nie mogłoby zostać użyte w liczbie mnogiej – jest i taka możliwość, choć pojawiająca się stosunkowo rzadko, zwłaszcza wtedy, gdy chodzi o podkreślenie, że korzysta się z osłony grupy kolarzy. Początki są, jak widać, trudne, ale później wcale nie musi być znacząco łatwiej. Kwestia podstawowa to *trzymać się koła* (np. *twardo trzymam koło*), *utrzymać się na kole*, czyli *utrzymać koło* (jak w zdaniu: *Nie wszyscy byli w stanie utrzymać koło przy takiej prędkości.*) albo *pilnować koła*. Chodzi głównie o to, żeby *siedzieć na kole* (*Myślę sobie, posiedzę na kole.*), wykorzystując wysiłek jadącego lub jadących na przedzie i zmniejszając własny. Bywa niekiedy, że tempo jest tak wysokie, a rowerzysta zmęczony lub w słabej formie, że zmuszony jest *odpuścić koło*, czyli *odpaść z koła*. Nie dotyczy to oczywiście najlepszych, jak np. *Landis, który nie odpuścił koła Klödena*. Kolejne wyrażenia, odnoszące się do omawianej właśnie sytuacji, to *tracić koło* czy *popuszczać koło*, aby w końcu *puścić koło*, jak w zdaniu: *Kto puścił koło, musiał zostać*. Zawsze są też tacy, którzy rozpaczliwie *szukają koła*, ponieważ są w danej chwili w słabszej dyspozycji. Tak wygląda sytuacja z punktu widzenia osoby jadącej za kimś.

W przedstawionych powyżej przykładach uwagę zwraca typ wykorzystanych przenośni. Mamy tu do czynienia z obrazem fragmentu rzeczywistości, w którym najważniejszym obiektem jest koło, ale już nie cały rower czy inny kolarz. O jeździe za kimś mówi się przenośnie, zgodnie z potocznym odczuciem, jako o czymś niełatwym i wymagającym wysiłku, za pomocą czasowników *wejść*, *wskoczyć*, *usiąść*, *chwycić*, *łapać*, *trzymać*, *utrzymać*, *pilnować*. Gdy nie wytrzymuje się tempa i zostaje w tyle, oddać można tę sytuację za pomocą *puścić*, potoczemu *odpuścić* lub brzmiącego nieco rubasznie, zapewne w niezamierzony sposób, *popuszczać*, które świetnie pasują do wcześniej wymienionych *trzymać* i *łapać*, ponieważ są ich antonimami, ale w żaden sposób nie oddają dosłownie tego, co się podczas jazdy faktycznie wydarza. Jak zobaczymy poniżej, dla prowadzącego intruz jest kimś, kto *wlaził*, *siadł*, *wiezie się* czy też *dotrzymuje koła*. W tym ostatnim przykładzie mamy do czynienia z frazeologicznym neologizmem strukturalnym (por. Tokarski 1977: 115), który powstał z przekształcenia zwrotu *dotrzymać kroku*, pochodzącego z odmiany ogólnej.

Prowadzący może to samo zdarzenie, a więc sytuację, gdy ktoś wbrew jego woli i bez pytania o wyrażenie zgody korzysta za jego plecami z osłony przed wiatrem, oczywiście oceniać w diametralnie odmienny sposób i ma w tym przypadku również do dyspozycji cały szereg stosownych jednostek językowych. Może stwierdzić po prostu nieco dosadnie, że ktoś *wlaził mu na koło*, lub już spokojnie skonstatować fakt, że ktoś mu *siadł na koło*, *wiezie się na kole*, *jedzie na kole*. Czasami nawet zauważy z uznaniem, że ktoś *zdołał dotrzymać mu koła*, choć nie każdy lubi *mieć rywala na kole*.

Niekiedy można drugiego *ciągnąć na kole*, zwłaszcza jeżeli jest to kolega lub ktoś z tej samej drużyny. Wtedy wręcz należy *dać koło*, a czasami nawet *dowieźć kogoś na kole do mety* i pozwolić, żeby dopiero w końcówce zaczął *siec z koła*, czyli zaatakował zza pleców prowadzącego. Bywa jednak i tak, że ktoś, kto *schował się na koła* – najczęściej jest to zawodnik drużyny konkurencyjnej, który stara się jechać bez specjalnego wysiłku – a więc *odsapnął na czyimś tylnym kole*, potrafi nagle *wyjsć prowadzącemu z koła* i wygrać.

Pojawiło się powyżej słowo *dać*, co sugeruje pewną gotowość do dzielenia się posiadanym dobrem, z którego mogą korzystać jedynie inni – prowadzący musi całą pracę włożoną w pokonywanie wiatru wykonać sam. Ponadto, wystąpiła metafora militarna z czasownikiem *siec*, co nie powinno w tym miejscu dziwić, ponieważ rywalizacja sportowa jest często porównywana do prowadzenia wojny, a być może nawet stanowi jej substytut.

Mocny kolarz potrafi jednak najczęściej kontrolować sytuację, nawet jeżeli *ma kogoś na kole* wbrew własnej woli, czyli *wiezie kogoś na kole*. Próbuje wtedy intruza *spuścić z koła*, co w bardziej ekspresywny sposób można wyrazić za pomocą *zerwać z koła* lub *urwać kogoś z koła*. Zauważmy tutaj na marginesie wystąpienie niestandardowych połączeń składniowych, które w polszczyźnie ogólnej nie są dopuszczalne. Nie zawsze sukces jest pełen, czasami wystarczy, że liderowi *na kole zostanie* tylko jeden rywal.

Nie da się jednak uprawiać kolarstwa bez współpracy, a więc kolarze współdziałają, niekiedy nawet ci z rywalizujących zespołów. Gdy mają wspólny interes, może pojawić się propozycja *wemę cię na koło*, możesz nawet nieco *przewieźć się na kole*, a wręcz *przykleić się do koła* na jakiś czas, ale później trzeba będzie popracować tak, aby prowadzący mógł *zjechać ze zmiany na koło* i z kolei też *jechać w kole*, żeby nieco *odpocząć komuś na kole* i zregenerować siły.

Zawodnicy słabiej dysponowani w danym dniu *oszczędzają się w kołach*, *wieszają się na kole*, czyli *wsiadają na koło*. Czasami osiągnięciem jest *być na kole* lidera (*Udało mi się utrzymać za nim, szedłem mu na kole*.). Ambitniejsi starają się jednak dużo pracować, tzn. nie *chować się w kołach*. Wszystkim zdarza się od czasu do czasu *jechać bez wychylania się w kołach*, czyli bez wychodzenia na prowadzenie w grupie. Ilustruje to kolejny przykład: *Jeździłem bez wychylania się, czyli w kołach*.

Jazda na kole, czyli *trzymanie koła* wymaga opanowania, precyzji i napiętej uwagi. Ćwiczy się te cechy na treningach, w czasie których powinno się *chodzić na kole o milimetry* lub mówiąc inaczej *iść ciasno na kole*, to znaczy jechać tak, że koła

zawodników prawie się ocierają, co oczywiście może być niebezpieczne. Jeśli spełni się te warunki, to jazda staje się bardziej efektywna, a kolarze potrafią *wyciągać na kole* znaczne prędkości, czyli *jechać* z dużą prędkością.

W zaprezentowanych powyżej związkach o jeżdżeniu na rowerze najczęściej mówi się bez odwoływania się do słowa *jechać*. Pojawiło się ono w niewielkiej liczbie zgromadzonych zwrotów, a mianowicie w: *jechać na kole*, *jechać w kołach* i dodatkowo w *przewieźć się na kole*, które również wyraża podobną ideę, oraz w kilku derywatach z nich wywiedzionych. Pozostałe leksemy zostały poddane metaforyzacji, a to, że jest wśród nich tak wiele synonimów, można tłumaczyć faktem, że pełnią głównie funkcję ekspresywną.

Centrum drugiej rozważanej grupy wyrażen stanowi leksem *noga*. Zaczniemy od przytoczenia charakterystycznego dla cyklolektu krótkiego dialogu. Gdy spotykają się dwaj rowerzyści, to przywitanie może brzmieć następująco: witający pyta: *Jak noga?*, a przywitany odpowiada: *Noga dobra*. Często jest to stwierdzenie na wyrost, gdyż kto tak naprawdę jest w stanie powiedzieć, jak *noga się zachowa* na trasie. Najważniejsze, żeby *mieć nogę*, to znaczy być w dobrej formie. To samo wyraża wariant z rzeczownikiem w liczbie mnogiej *mieć dobre nogi*. Jak kolarz *ma nogę*, a zwłaszcza, gdy *ma dobrą nogę*, to może przetrzymać nawet najcięższe klasyki i stwierdzić na przykład, że *najlepszą nogę miał na ostatnim etapie*, lub *Miałem nogę, żeby do końca zostać z przodu*. Trener może powiedzieć do zawodnika, że jeśli ten *ma nogę*, niech jedzie, jak najlepiej potrafi. Jest też oczywiście możliwa negacja, np. *Nie miał kompletnie nogi, żeby zafinišować*. Podobne znaczenie jest oddawane również za pomocą kolejnego połączenia: *Jak ktoś poczuje nogę, to atakuje i stara się zerwać innych, odjechać*. W ostatnim przykładzie ponownie widzimy przypadek niestandardowego połączenia składniowego. Natomiast jak próba usprawiedliwienia niepowodzenia brzmi *Nogę miałem na dużo lepsze miejsce w klasyfikacji*. Nawet gdy każdy *dał wszystko, co miał w nogach*, mogło to nie wystarczyć, żeby odnieść zwycięstwo. Pozytywny i wysoce pożądany stan wyraża też konstrukcja *mieć depnięcie w nodze*. W tym przypadku zapewne uprawnione będzie również stwierdzenie, że ktoś taki prawdopodobnie *ma w nogach parę ładnych kilometrów*, czyli zdołał na treningach lub wcześniejszych wyścigach pokonać spory dystans, gwarantujący w rezultacie uzyskanie dobrej formy. Natomiast powiedzenie o kimś, że *ma czarne nogi* oznacza, że brak mu doświadczenia w jeździe na torze. Dotyczy to zwłaszcza szosowców próbujących, najczęściej z marnym skutkiem, sił w nowej konkurencji.

Identyczny sens jak w zwrocie *mieć nogę* daje się wyrazić za pomocą jednostki *jest noga*, która została wykorzystana w zdaniu: *Jeśli noga będzie jak w Portugalii, to skoncentruję się na etapach górskich*. Podobne znaczenie jest wyrażone w kolejnych rozważanych przykładach: *Noga pod górę była dobra. Żeby i w sobotę noga była taka jak dziś*. Tę samą ideę oddaje frazeologizm *mieć pod nogą*, czyli być mocnym danego dnia albo w ogóle. Przykładem użycia może być zdanie: *Później, kto ma pod nogą, ten pojedzie*. Każdy kolarz zgodzi się, że jest bardzo dobrze, gdy *noga podaje* (*I tak wygra ten, kto najlepiej robi nogę, aby podawała*). Ostatnia konstrukcja zdaje się naruszać zasady logiki i w oczywisty sposób dopuszcza połączenie leksykalne

niemożliwe w polszczyźnie ogólnej. Marzeniem pewnie wszystkich rowerzystów jest właśnie, żeby *noga podawała* (pragnie się, aby tempo i dynamika jazdy były jak najwyższe), aby *jechać, ile noga będzie dawała*. Może to także być wyraz podziwu dla świetnie jadącego zawodnika lub ocena własnych możliwości, jak w zdaniu: *Wadecki mówił przed startem, że noga mu podaje*. Wszystko to sprowadza się do konstatacji, że *noga musi czuć się dobrze*. Większość zapewne zdaje sobie sprawę, na co ich stać, czyli *co się spod nogi wydobywa*.

Bywa, że taki stan osiąga się dopiero z czasem, gdy *noga się rozkręci*, choć może najpierw *jest trochę zmulona noga, która nie wchodzi na obroty*, co ilustruje następujące zdanie: *Czułem się kiepsko cały etap, noga się nie kręciła* lub, mówiąc krócej, *potem już noga nie kręciła*. Kolejny sposób wyrażenia podobnej myśli widzimy w zdaniu: *Na 70 km do mety miałem już twarde nogi i kręciły się ociężale*. Zdarza się, że niektórym zawodnikom po czymś takim *poprzedni dzień zostaje w nogach*. Niejednokrotnie bywa i tak, że *Noga jeszcze się nie kręci jak powinna, tzn. albo za twardo, albo za miękko*. Możliwa jest jednak odmiana i wówczas zaskoczony kolarz może stwierdzić: *I nagle zaczęła mi się noga kręcić* lub *nogi same kręczą*. Należy zawsze się starać *rozkręcić nogę*. Wszystko zależy jednak od planów startowych, nie każdy będzie przecież *szycował nogę* na pierwszą część sezonu. Trzeba jednak od czasu do czasu *nogę przetestować*. Dlatego przed poważnymi wyścigami dobrze jest wcześniej poświęcić czas na *szlifowanie nogi*, czyli budowanie formy. Pewnie *Przydałby się jakiś lekki start 3–4-dniowy, żeby konkretnie nogę przetrzeć*, czyli przeprowadzić *sprawdzanie nogi*. To pozwoli w stosownym momencie *poczuć nogę*. Nie należy przy tym przesadzać, żeby nie *ubić nogi*, czyli nie przemęczyć się i nadmiernie się nie przetrenować. Wariant tego ostatniego zwrotu widzimy w zdaniu: *Pojechałem resztę w miarę równo i ostro, ale bez dobijania nogi*. Prawdziwe kłopoty czekają tego, kto nie jest w pełni sił i dojeżdża do podjazdu *z nogą lekko podciętą*, czyli *nie czuje już silnej nogi*, ponieważ gwałtownie maleją wtedy szanse na ewentualny sukces. Doskonale ilustruje to następujący krótki tekst: *Im bliżej podjazdu tym słabszą nogę czułem. Właśnie w tym miejscu zostawiłem nogi*. Strach pomyśleć, co by się działo, gdyby powyższe należało odczytywać literalnie.

Zdarza się czasami, że trzeba jeździć w każdych warunkach pogodowych, jak w zdaniu: *Dwa treningi przejechałem suchą nogą, a tak codziennie mnie zmoczyło*. Mamy tu kolejny frazeologiczny neologizm strukturalny *suchą nogą*, powstały z modyfikacji konstrukcji *suchą stopą*. O najmocniejszym kolarzu mówi się, że *jest pierwszą nogą w ekipie*. Widzimy tutaj figurę stylistyczną, w której „odniesienie do całości odbywa się poprzez odniesienie do jakiejś wyrazistej części” (Taylor 2001: 174) – jest to synekdocha, czyli podkategoria metonimii. Ten fragment zakończmy dwoma konstrukcjami wyrazowymi z obszaru trialu, dyscypliny kolarskiej polegającej na przejechaniu toru przeszkód bez dotykania stopami ziemi. Czasami jednak zawodnik musi *dać taktyczną nogę* – przed trudną przeszkodą postawić nogę, żeby wciągnąć wyżej rower. W tym trudnym sporcie osiągnięciem jest, gdy jadący na pętli *postawił tylko 2 nogi*, co oznacza, że tylko dwa razy dotknął ziemi stopami. Mimo wielości omówionych powyżej powszechnie używanych związków frazeologicznych kolarze

mają świadomość, że w rzeczywistości *jedzie się głową, nie nogami*, co można też oddać za pomocą *Wszystko jest tak naprawdę w głowie zawodnika, troszkę w nogach*.

Obraz wyłaniający się z przytoczonych konstrukcji jest nadzwyczaj specyficzny. *Noga* jawi się jako byt prawie niezależny, samoistny, na który kolarz ma stosunkowo niewielki wpływ – może tylko wygłaszać na jej temat określone sądy i ewentualnie stwarzać warunki, żeby *noga była*. Z pewną przesadą można stwierdzić, że jest on jakimś bliżej nieokreślonym dodatkiem do *nogi*. Wydaje się wręcz, że to *noga* zdaje się mieć swoisty rodzaj własnej woli, która czasami pozwala odnieść zwycięstwo, a czasami nie. Być może mamy tu do czynienia z przypadkiem tabuizacji – kolarz, chociaż może stwierdzić, że *ma nogę*, najczęściej nie mówi o sobie, o swoim przygotowaniu i możliwościach, ale o czymś, a raczej wręcz o kimś trzecim, kto *jest, kręci lub podaje*.

Kolejny punkt rozważań stanowią czasowniki ruchu **chodzić** i **iść** (wraz z derywatami), również pojawiające się w licznych konstrukcjach i, jak spróbujemy pokazać, mające znaczenie synonimiczne z **jechać**. Kilka konstrukcji pojawiło się już w pierwszej części pracy, np.: *wejść na koło, iść ciasno na kole, iść komuś na kole, chodzić na kole o milimetry*. Jak się wydaje, za pomocą omawianych czasowników można mówić o bardzo licznych czynnościach zdarzających się podczas jazdy na rowerze. Zaczniemy od kolokacji *iść mocno* (np. *iść mocno podjazdy*), znaczącej *jechać z całych sił* i pojawiającej się w następujących kontekstach: *Ze startu poszliśmy bardzo mocno* oraz *Liczyłem, że pójdą mocno, żeby go zgubić*. Jej synonimami są *iść ostro* (np. *Nie było startu honorowego, wszyscy poszli od razu ostro do przodu*.) i *iść na maksa* (np. *iść na maksa na podjeździe*), a także idiom *iść w trupa*, opisujący sytuację, gdy wysiłek zdaje się ponad ludzkie siły. Jeśli sił ubywa, ale mimo tego kolarz nie rezygnuje, można też powiedzieć, że *idzie na zapiekę*.

Gdy kolarze jadą w grupie, cały czas są bardzo czujni, gdyż oczekują, że ktoś będzie próbował uciekać, czyli *iść w odjazd* (np. *Wszyscy skaczą i chcą iść w odjazd*.). Można też powiedzieć prościej, że *z peletonu idą ucieczki* lub *poszła ucieczka po mocnej akcji* albo *od startu idą ataki*. Większość z nich kończy się niepowodzeniem, nawet gdy udało się komuś *odejść na 10 minut*, gdyż peleton często *dochodzi ucieczkę*, czyli *dochodzi grupę* (np. *Doszlśmy odjazd 800 metrów przed metą. Najpierw poszedł odjazd, ale po jakimś czasie został skasowany. Na metę przyszła cała grupa*.) i wówczas do mety przyjeżdża większa grupa. Dzieje się tak zwłaszcza, gdy *na czoło stawki wychodzi zespół zainteresowany zlikwidowaniem ucieczki* lub *na czoło peletonu wychodzą ekipy sprinterów*. Wówczas *idzie wysokie tempo*, czyli kolarze *idą pełną szybkością* albo *idą pełnym sprintem*, czyli *idzie gaz*. Najlepszy kolarz może *iść na zwycięstwo*, chyba że w ostatniej chwili rywal *wyjdzie mu z koła*, czyli *wychodzi przed prowadzącego na finiszu* i *idzie na finisz*. W przypadku gdy prowadzący się zagapi, to rywal *wychodzi cichcem na kreskę* lub *idą we dwóch na kreskę* i dopiero na ostatnich metrach rozstrzyga się, kto pierwszy przejedzie linię mety.

Czasami kolarz z powodu awarii sprzętu lub w wyniku upadku zostaje z tyłu za grupą. Może próbować *dojść peleton* (np. *Dużo sił kosztowało mnie dojście do przodu*.) i w tym celu np. *iść po samochodach*, tzn. korzystać z osłony samochodów

jadących z tyłu peletonu i wyprzedzać innych, czyli *przechodzić poszczególne grupy* (np. *Przeszło mnie dziewięciu kolarzy. Nie przegapił momentu, kiedy przechodziłem do przodu.*). Szanse wzrastają, gdy zawodnik *lekko chodzi po górach*, tzn. z łatwością pokonuje wzniesienia, czyli *wchodzenie na górę* szczególnie mu nie przeszkadza. Po dołączeniu do stawki, gdy ta trzyma się środka szosy, może np. *pójść lewą stroną i przejść im bokiem*, a nawet *wyjscie na prowadzenie*. Po jakimś czasie należy *zejść z prowadzenia* (np. *Przez długi czas z prowadzenia nie schodzili Rosjanie.*), zwłaszcza gdy zawodnicy współpracują i tworzą wachlarz, jadąc całą szerokością szosy, aby zmniejszyć opór powietrza – wtedy *schodzi się z wachlarza* lub *przechodzi z wachlarza do wachlarza*. Wszyscy jadący na wachlarzu powinni po kolei *wchodzić na zmiany* (np. *Twoja drużyna z moją musi chodzić na zmiany.*) i *schodzić ze zmian* (np. *Szli ciasno, schodząc ze zmian ręka przy ręce.*). Cały czas trzeba kontrolować rywali, sprawdzać, czy *konkurenci odchodzą*, a najlepiej to robić, będąc na przedzie jadących, czyli należy *chodzić po czubie*, szczególnie wtedy, gdy *idzie się na wynik indywidualny*. Gdy zawodnicy nie współpracują, można spróbować *iść solo na rancie*, czyli jechać przy samym brzegu szosy i nie pozwalać innym *wchodzić sobie na koło*. Zawodnicy jadą wówczas jeden za drugim i muszą mocno pedałowić, gdyż nie mają osłony od wiatru. Wówczas *idzie rant* (np. *Cieężko mi się jeździ w grupie, kiedy idą ranty. Idą długie ranty, peleton jest rozciągnięty.*). Najlepszych stać także w opisywanej sytuacji na *odejście od stawki na podjeździe* (np. *Na podjeździe od samego początku szły skoki.*).

Niezmiernie ważna jest również technika jazdy. Należy umieć *iść w dolnym*, jak i w *górnym chwycie* – jechać równie sprawnie z rękoma opartymi na wygiętej dolnej i prostej górnej części kierownicy szosowej. Podstawą jest także pokonywanie zakrętów, najlepiej *wchodzić w zakręty technicznie* (np. *Schodząc na zewnętrzną zakrętu mocno podkręcił.*). Oczywiście należy też umieć *wychodzić z zakrętu*, co też można wyrazić z użyciem drugiego analizowanego tu czasownika, jak np. w zdaniu: *Następny zakręt przeszedł bezbłędnie na dużej szybkości*. Warto także umieć, gdy wymaga tego sytuacja, *iść na parze*, czyli jechać we dwójkę obok siebie, zwłaszcza na czele stawki. Cały czas trzeba uważać, co się dzieje wokół, ponieważ jedna z gorszych rzeczy, jakie się mogą przytrafić, to *iść na czołówkę*, czyli zderzyć się czołowo. Tego samego czasownika można użyć także przy ocenie właściwości jezdnych opony, jak w zdaniu: *Ta opona dobrze idzie na piachu*. Natomiast rzeczownik derywowany od drugiego czasownika świetnie nadaje się do wyrażenia opinii o pojeździe, np. *Rower jest lekki i ma odejście*, czyli szybko przyspiesza.

Zakończmy ten fragment trzema nieco tajemniczo wyglądającymi przykładami zawierającymi analizowane czasowniki. Pierwszy z nich to zdanie z niepisanego kodeksu kolarzy stwierdzające, że *Lider nie chodzi na premie*. Oznacza ono, że liderowi wyścigu nie wypada wygrywać różnych premii lotnych itp. w trakcie etapu. Kolejne zdanie, *Jak zaczęło to iść, to chyba szło 52–54 km na godzinę*, mówi po prostu o tym, że peleton jechał ze wspomnianą prędkością. Ostatni natomiast przykład *Czy oni wiedzą, jak ciągnąć, kiedy idzie?* dotyczy kwestii, jak jechać, kiedy zaczęły się ucieczki, co można także wyrazić za pomocą konstrukcji *idzie gaz i wyciągarka*.

Przedstawione przykłady pokazują, że czasowniki *chodzić* i *iść* oraz ich derywaty uległy releksykalizacji i stanowią w cyklolekcie bardzo produktywne narzędzie mówienia o jeżdżeniu, oczywiście obok nieomawianego tutaj czasownika *jechać*. Zgadywać jedynie można, dlaczego tak się dzieje. Jednym z powodów jest pewnie to, że pojęcia pierwotnie przez nie oznaczane, a związane z przemieszczaniem się na nogach, są starsze, więc treści wyrażane przez nie dodatkowo, a dotyczące jeżdżenia, są pewnego rodzaju eufemizmami. Nie zapomnijmy również, że jazda na rowerze polega na ciągłym poruszaniu nogami, choć specyficznym, to jednak równie monotonnym jak chodzenie, więc czasami może nie być potrzeby odróżniania tych czynności. Jednocześnie czasowniki owe pełnią funkcję ekspresywną – wielość synonimów świetnie się w tej roli realizuje.

Kończąc, należy zgodzić się z Pajdzińską (1999: 84), że „poprzez poszukiwanie semantycznych mechanizmów porządkujących chaotyczne na pierwszy rzut oka i różnorodne strukturalnie sposoby łączenia wyrazów można dotrzeć do utrwalonego w języku obrazu świata”. Dodajmy, obrazu świata nieoczywistego dla ogółu użytkowników języka polskiego z powodu znacznego stopnia swoistości i środowiskowości przywołanych frazeologizmów i ich ograniczonego zasięgu występowania. Należy jednak w tym celu „badać nie izolowane metafory, lecz całe ich zespoły, powiązane wspólnym sposobem widzenia tej samej rzeczy czy zjawiska” (Maćkiewicz 1990: 54). Łączliwość wyrazów, jak widzieliśmy, nie jest dowolna – trzeba ją znać, żeby się nimi swobodnie posługiwać. Wrażenie również robi ich wielość i wyobraźnia wykorzystana w ich formowaniu, a zwłaszcza sposoby tworzenia metafor. Obrazy utrwalone w analizowanych frazeologizmach charakteryzują się precyzją i bogactwem obserwacji, są pomysłowe i trafne oraz umiejętnie oddają nazywane stany rzeczy. Natomiast metafory stanowiące ich podstawę pełnią zarówno funkcję denotacyjną, jak i predykatywną.

Proponowany tutaj rodzaj analizy nie jest oczywiście jedynym możliwym. Interesującą perspektywę badania socjolektu rowerowego, uwzględniającą m.in. zmiany dotyczące kształtu językowego i stylu wypowiedzi, znaleźć można w pracach Wojtak (por. np. Wojtak 2000).

BIBLIOGRAFIA

- Bartmiński J. (red.) 1999. *Językowy obraz świata*. Lublin: Wyd. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Bogusławski A. 1994. „Uwagi o pracy nad frazeologią”. W: A. Bogusławski 1994. *Sprawy słowa*. Warszawa: Veda, s. 125–136.
- Lewicki A.M. 2003. *Studia z teorii frazeologii*. Łask: Oficyna Wydawnicza Leksem.
- Maćkiewicz J. 1990. „Metafora a językowy obraz świata na przykładzie metaforyki morskiej”. *Etnolingwistyka* 3, s. 49–58.
- Nowak P., Nowakowski P. (red.) 2006. *Język. Komunikacja. Informacja*. Poznań: Sorus.
- Pajdzińska A. 1999. „Jak mówimy o uczuciach? Poprzez analizę frazeologizmów do językowego obrazu świata”. W: J. Bartmiński (red.) 1999, s. 83–101.
- Stronński K., Wiertlewski S., Zabrocki W. (red.) 2005. *Oblicza języka*. Stuttgart–Poznań: Ernst Klett Sprachen.

- Szpila G. (red.) 2000. *Język trzeciego tysiąclecia. Język a komunikacja 1*. Kraków: Tertium.
- Taylor J.R. 2001. *Kategoryzacja w języku. Prototypy w teorii językoznawczej*. Kraków: Universitas.
- Tokarski R. 1977. „Uwagi o gwarze wędkarskiej”. *Poradnik Językowy* 3, s. 111–121.
- Tyrpa A. 2005. *Frazeologia somatyczna. Związki somatyczne o znaczeniach motywowanych cechami części ciała w gwarach polskich*. Łask: Oficyna Wydawnicza Leksem.
- Wiertlewski S. 2005. „Noga podaje – kilka uwag o języku rowerowym”. W: K. Stroński, S. Wiertlewski, W. Zabrocki (red.) 2005, s. 225–246.
- Wiertlewski S. 2006. „Grindowanie na pegach, czyli o zapożyczeniach angielskich w socjalnej odmianie języka”. W: P. Nowak, P. Nowakowski (red.) 2006, s. 67–76.
- Wilkoń A. 2000. *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*. Katowice: Wyd. Uniwersytetu Śląskiego.
- Wojtak M. 2000. „O przemianach w języku mediów (prasa wyspecjalizowana)”. W: G. Szpila (red.) 2000, s. 235–244.
- Żydek-Bednarczuk U. 1987. *Słownictwo z zakresu motoryzacji we współczesnym języku polskim*. Katowice: Uniwersytet Śląski.

ŹRÓDŁA MATERIAŁU JĘZYKOWEGO

KSIĄŻKI

- Armstrong L., Carmichael C. 2005. *Lance Armstrong. Program mistrza*. Katowice: KOS.
- Böhm R. (red.) 1954. *Kolarstwo*. Warszawa: Sport i Turystyka.
- Buczyński A. (red.) 2004. *Rower*. Bielsko Biała: Pascal.
- Bul A. 1996. *Nauka jazdy na rowerze górskim w weekend*. Warszawa: Wiedza i Życie.
- Friel J. 2004. *Biblia treningu kolarza górskiego*. Zielonka: Buk Rower.
- Joyce D. 1999. *Rowery – moja pasja*. Warszawa: Muza.
- Jóźwik M. 1992. *Rowerem do Europy*. Warszawa: Polska Oficyna Wydawnicza BGW.
- Karp J. 2004. *Maraton z blatu*. Zielonka: Buk Rower.
- Kolarstwo. Słownik sportowy*. 1955. Warszawa: Biuro Organizacyjne II Międzynarodowych Igrzysk Sportowych Młodzieży.
- Lopes B., McCormac L. 2006. *Jazda rowerem górskim*. Zielonka: Buk Rower.
- Małcużyński K., Weiss Z. 1952. *Kronika Wielkiego Wyścigu*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Michniak M., Pawłowski A. 2000. *Cykliści z Gór Świętokrzyskich*. Kielce: Słowo Kibica.
- Milson F. 1997. *Rower, regulacja, naprawa, konserwacja*. Warszawa: GeoCenter.
- Szurkowski R., Wyrzykowski K. 1983. *Być liderem*. Warszawa: Krajowa Agencja Wydawnicza.
- Szymczyk F. 1948. *Kolarstwo użytkowe i turystyczne*. Warszawa: Prasa Wojskowa.
- Szymczyk F. 1949. *Kolarstwo wyczynowe*. Warszawa: Prasa Wojskowa.
- Tuszyński B. 1973. *Halo, tu helikopter...* Warszawa: Sport i Turystyka.
- Tuszyński B. 1989. *Wyścig Pokoju 1948–1988*. Warszawa: Sport i Turystyka.
- Tuszyński B. 1999. *70 lat Tour de Pologne*. Warszawa: Krajowa Agencja Promocyjna.
- Tuszyński B. 2000. *Złota księga kolarstwa światowego*. Warszawa: Wyd. 69.
- Tuszyński B., Marszałek D. 2002. *Wyścig Pokoju 1948–2001*. Warszawa: Fundacja Dobrej Książki.
- Ulrich J., Bossdorf H. 2005. *Wszystko albo nic*. Zielonka: Buk Rower.
- Wyrzykowski K. 1978. *Tytani szos*. Warszawa: Sport i Turystyka.

CZASOPISMA

- bikeBoard* (roczniki 1996–2006)
- Magazyn Rowerowy* (roczniki 2002–2006).
- Magazyn Rowerowy Bike Action* (roczniki 1996–2006)

STRONY WWW

www.alternatywabmx.pl
www.andergrand.pl
www.bike.pl
www.bikeaction.pl
www.bikeboard.pl
www.bikeworld.pl
www.bmx.pl
www.cycling.prv.pl
www.cyf-kr.edu.pl/rowery
www.cyklista.prv.pl
www.forumrowerowe.org
www.freeride.j.com.pl
www.gkkg.pl
www.kolarstwo.net
www.magazynrowerowy.pl
www.ppc.webserver.pl
www.xcmtb.pl